

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek wychodzi raz w tygodniu, w niedzielę, w dniach każdego miesiąca.

Czas		Dodatek	
rocznik	10 zł	rocznik	10 zł
połrocznik	5 zł	połrocznik	5 zł
kwartalnik	3 zł	kwartalnik	3 zł
tygodnik	1 zł	tygodnik	1 zł
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem w Krakowie		Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznik	10 zł	rocznik	10 zł
połrocznik	5 zł	połrocznik	5 zł
kwartalnik	3 zł	kwartalnik	3 zł
tygodnik	1 zł	tygodnik	1 zł
Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.			

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, Odręzy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, ogłoszenia się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kapna, dzierżawy itp. za opłatą:

za pierwszą drobno za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączony być winno 10 kr. na opłatę stałą na każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji Czasu.

Listy reklamacyjne nieopłacone nie mogą być frankowane.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 10 sierpnia.

Sprawa Księstw Naddunajskich, wypadki w Indjach angielskich, proces spiskowych na życie Cesarza Napoleona w Paryżu — oto kwestye polityczne, które w ubiegłym tygodniu głównie zajmowały uwagę Europy.

Według depesz telegraficznych, poseł francuski ściągając swój pawilon miał oświadczyć, że w razie gdyby Porta do słusznych żądań przychylić się nie chciała, Francya nie tylko zerwie dyplomatyczne stosunki, ale nadto zerwie całkiem ambasadę francuską w Stambule. Jest to w dyplomacyi jeden krok dalej: podobnego postępowania byliśmy świadkami w Stambule w maju r. 1853. Książę Menszykow nie tylko zwinął pawilon i zdjął kazały rosyjskie tak w Pera jak w Bujukdere, ale nadto całe personele poselstwa, a nawet konsulat zabrawszy archiwa opuściło gmachy ambasad rosyjskiej, i na parowcu *Groźny* odpłynęło do Odessy. P. Bałabin tylko zasięgujący dzisiaj hr. Kisielewa w Paryżu, pozostał dni kilka w Stambule, ale bez żadnej urzędowej cechy. Nie czynimy porównania między powodami, które spowodowały zerwanie stosunków z Turcyą ze strony księcia Menszykova, a p. Thouvenela, bo nie masz porównania żadnego między żadaniami ówczesnej Rosyi a dzisiejszymi Francyi; ale tylko przypominamy fakt, który się niemożliwie pamięci nasuwa. Z resztą gdy książę Menszykow zdejmował orły w roku 1853, wszystkie inne pawilony mocarstw powiewały, a przecież jak pamiętamy wrażenie w Stambule było ogromne. Dziś, według depesz, wraz z pawilonem Francyi, zniknęły z nad Bosforu pawilony rosyjski, pruski i sardyński. Zdaje się, że cztery mocarstwa działają zgodnie, że nawet instrukcyjne posłów ich przewidywały przypadek zerwania stosunków w razie oporu Turcyi. Jeden z dzienników belgijskich donosi, że Turcyja ustąpiła już na widok tak energicznej demonstracyi; nowy wezyr Mustafa pasza miał unieważnić wybory z dnia 19go lipca w Multanach, oświadczając atoli, że jest przeciw połączeniu Księstw tak jak jego poprzednik. Odpowiedzieć mu miano na to, że nie chodzi o połączenie ani o *statu quo* w tej chwili, ale o zgwałcenie traktatu paryskiego przez wybory; że cztery mocarstwa nieprzesądzą w niczem ostatecznego wypadku, ale nie dopuszczają, aby wola objawiona na kongresie pozostała bez skutku, i chcą aby życzenia mieszkańców objawiły się z całą przyocnością i zapewnioną im swobodą. Jest to wszakże dotąd pogłoska tylko, która lubo dosyć do prawdy podobna, potrzebuje potwierdzenia, tem więcej, że według depesz z 7go bież. mies. kajmakam Vogorides przystąpił do instalacyi nowego metropolity mołdawskiego, w miejsce dawnego, którego usunął za to, że tenże nowo obranemu dywanowi przewodniczyć nie chciał i stanowczo się z tą niechęcią oświadczył. Nie widać w tym fakcie ustąpienia Turcyi, gdyby jednakowoż takowe nastąpiło, destytucya metropolity byłaby naturalnie razem z wyborami unieważniona.

Co się tyczy Indyi, mówiono w Londynie o wzięciu Delhi przez generała Barnarda; lecz ostatnie wiadomości donoszą o odparciu nowej wycieczki powstańców przez wojska angielskie, zaczem z pewnością wnosić można, że Delhi jest w ręku sypanów. Ważnym jest nawet fakt, że powstańcy ośmielają się czynić wycieczki. Generał Barnard czeka na posiłki, aby szturmem przypuścić. Delhi zapewne zdobytą będzie, i okropne pomysły jaki odwet wezmą bezwzględnie. Anglicy za rzeź swoich dokonaną tamże przez

sypanów.

Proces spiskowych w Paryżu na życie Cesarza Napoleona już ukończony. Akt oskarżenia podaliśmy czytelnikom, dziś zamieszczamy sam proces. Tibaldi skazany na deportacyę. Bartolotti i Grilli na piętnaście lat więzienia. Cóż się stanie ze spiskowcami których Francya wprost dosięgnąć nie może? z Mazzinim, z Massarentim?...

Rozstrzygnięto to jak się zdaje wizyta w Osborne, gdzie Cesarz Napoleon stanął 7go b. m. a skąd ma być z powrotem w Paryżu 11go. Osborne jest w tej chwili kluczem sytuacji, do której fakta dostarczają Indye, Paryż a zwłaszcza Stambuł. Tam się podobno rozstrzygnie, czy Anglia poświęci choć w części lorda Redcliffe. Okoliczność ta że lord nie słuchał instrukcyi, jak to sam powiedział, ułatwia koncesyę; ale z drugiej strony osobistość posła jest nader ważną dla Anglii, bo on reprezentuje jej przewagę na Wschodzie. Francya ma lepsze pole, oświadczyła przez organ swój *le Pays* że jej o osoby nie chodzi, lecz że z całą bezinteresownością obchodzi się za traktatem paryżkim. Gdyby wszakże Anglia nie ustąpiła, o czem jednak po wiadomościach jakie z Wiednia odbieramy, wątpić można, co by się stało? Mniejsza o to że na polu traktatu występują cztery mocarstwa, przeciw trzem, to jest większość przeciw mniejszości, bo jak tylekroć powiedzieliśmy, w kwestyach poddanych konferencyi nie może być mowa ani o większości ani o mniejszości, bo to prowadzi nie do zgody ale do wojny. Lecz ważnem jest to, że nie może być konferencyi bez poprzedniego ustąpienia, i to nie ze strony Turcyi ale Anglii, czyli bez poświęcenia polityki lorda Redcliffe. Ważnijszym jeszcze, że na polu traktatu paryżkiego, w razie oporu bezwzględnej Anglii, rozwiązuje się przymierze anglo-francuskie, a nie jeden może upatrywać będzie zawiązek przymierza francusko-rosyjskiego, o którym tyle domysłów. A przecież ostatnie wypadki z lat pięciu przekonały były powinnym, że przymierze anglo-francuskie tworzy istotną równowagę w Europie, a zatem i ręką i nogą i pokojem. Przymierze francusko-rosyjskie gdyby przyszło do skutku, zepsułoby, jeżeli o tem zdanie mieć wolno, równowagę o którą tyle idzie w obecnym systemacie państw. Francya z Rosyą, to prawie powiedzieć można, kontynent. Jakże trudne położenie Europy środkowej czyli Niemiec w pośród tych dwóch przeważających mocarstw razem działających?...

Wizyta w Osborne usunie zapewne od Europy tę hipoteczę groźną dla europejskiego pokoju. Wypadki w Indjach i wojna z Chinami przyczynią się także w Anglii do uwzględnienia tej wytężonej sytuacji, i przymierze angielsko-francuskie wyjdzie może zwycięzko z tego niebezpiecznego przesilenia które po większej części zółciowemu usposobieniu lorda Redcliffe zawdzięcza.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 8 sierpnia.

o Stan rzeczy w Carogrodzie, przybrał nagle groźną postać. Powodem do tak gwałtownej zmiany miał być w znacznej części lord Redcliffe. Rząd państwa przed upadkiem swym, z jego szedł radami. Mustafa pasza na jego opierał się zaręczeniach. Główniejszy przeciwnik, już od dni kilkunastu polski bronił i Prokesch o Osten postępować z umiarkowaniem. O rozmowie hr. Buola z baronem Bourqueyem pisał ministerium tureckiego donosiem (Nr 179 *Czasu*). Wobec wypadków ostatnich, głos Austrii się nie zmienił. Nie obstajona przy utrzymaniu wyborów obywateli w Multanach, nieopera się ich unieważnianiu; uznaje to wszystko za rzecz dotyczącą Porty; lecz ubolewa, że gońsność próżnię podległość na tak smutną wystawioną została próżnię przez tych, którzy j. przed rokiem z czerem w retu brnili. Jeżeli Anglia, jak się trzeba spodziewać, amody-

fikuje politykę lorda Redcliffe, Porta zostawiona sama sobie, ustąpi. Znajdzie się może środek zachowania przynajmniej formy. Narady w Osborne będą w tej mierze ważnymi. Zapewne, że z nich wyjdą i inne postanowienia. Przymierze anglo-francuskie utrzyma się, lecz trzeba będzie ze strony Anglii koncesyi. Po obiedzie pozawczorajszym w Schönbrunn, N. Pan rozmawiał u przejmie z ambasadorem Turcyi i z posłem angielskim. Rozmowa z bar. de Bourqueney trwała dłużej i była żywą. Ambasador Francyi starał się przekonać Cesarza. Rozmowy te toczyły się wprawdzie na boku, lecz w obec wielu innych posłów z granicznych, Baron de Bourqueney jest jak był czczonym stronnikiem przymierza z Austrią. Lecz w Księstwach Naddunajskich, od niego wysłał inicjatywę tej polityki, jaką gabinet francuski tam rozwija. Sir Hamilton Seymour trzyma się spokojnie. Przesilenie obecnie nie może trwać długo. Za dni kilka dowieśmy się czegoś stanowczego. Dzienniki tutejsze przesadzają. *O.-D.-Post* już widzi wojnę europejską. *Presse* powiada, że Anglia ustępuje Francyi ustąpiłaby raczej Rosyi, która jej wszędzie w drodze zachodzi.

Wiadomość podana przez *Le Nord* o bliskim przywróceniu dyplomatycznych stosunków między Neapolem a Francyą, nie ma żadnej urzędowej podstawy.

N. Pan wyjeżdża dziś wieczorem do Węgier. Arcyksiążę Maksymilian wraz z żoną swą arcy-ks. Karoliną zabawią w Schönbrunn dni kilkanaście.

Hr. Buol daje dziś wielki obiad dyplomatyczny dla hr. Archinto nadzwyczajnego posła w Belgii. Są nań zaproszeni prawie wszyscy naczelnicy poselstw zagranicznych.

Wczoraj po raz pierwszy mieliśmy trochę deszczu. Dzień znowu upał rześnosny.

Paryż 5 sierpnia.

List prywatny z Agry, odebrany przez jedną tutejszą rodzinę, o którym w ostatniej korespondencyi wspomnieliśmy, donosił o wzięciu Delhów. Nie śmiałem przesłać wam tej wiadomości, uważając ją za błędną; tymczasem wiadomość ta rozeszła się po Agui. Trzeba czekać na potwierdzenie tej nowiny, która do najwazniejszych stosunków Anglii i Rosyi. Kładowe dzienniki francuskie przeczą, aby Rosya wzięła ru h w Indjach i zwała go na brahmanów, to jest na wpływ narcozowy. W ministerium marynarki panuje przekonanie, że Anglia poskromi ru h indyjski, lecz że ją to będzie kosztować dużo pieniędzy. Ministerium zna zmysł państwa Anglii. Na meszżę Anglii, Chinczyjczyki zaczynają się dobrze tracić, wyuczeni czy przez Anglię, czy przez wojskowych agentów Rosyi.

Ministerium marynarki ukrywało: zezwoli, które towarzyszyły przyjazdowi floty admirała Lyonsa do Tulonu; toż samo robiły dzienniki urzędowe; nie można było o niczem dowiedzieć ze źródeł rządowych. Tymczasem okazuje się, że minister dał rozkaz flocie francuskiej o uszczerbku przystąpieniu do przetrzymania Anglików. Lord Cowley i admirał Lyons uczynili obrazynami. Minister wyduławał obrusę poprzednim rozkazem. Bratania nie było w Tulonie; ale jakie być mogło, kiedy jeżeli nie Anglia, to lord Redcliffe żartował sobie z Francyi w Moldawii?

Powtarzam: nie było właściwej protestacyi Francyi w Stambule przeciw wyborom mołdawskim. Protestacya przypuszcza nie działanie, nie popieranie prawa, jak r. 1846; a o tem Francya nie myślała. P. Thouvenel nie protestował, lecz zażądał unieważnienia wyborów i to zażądanie popierał grzba zerwania stosunków. Sultan spotęgował następstwa grzby i zmienił ministerium. Mustafa pasza, dzisiejszy W. Wezyr, jest ojcem Vely paszy, byłego tronika francuskiego. Aali pasza, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, był pełnomocnikiem na kongresie paryskim. Nowe ministerium wraca więc na drogę traktatu paryskiego i przypomina Turcyi, że ten traktat istnieje. Jest to niemałe zwycięstwo polityki francuskiej, które się trzyma ciągle traktatu 30go marca, traktatu nadwężonego systematycznie przez Anglię. Sfery rządowe są zaspokojone z tego co się stało, ale nie są jeszcze pewne tego, co się stać może, bo Aali pasza już raz się Francyi przemierzył. Rzecz ta nie może się ułożyć tylko w Osborne, pod wpływem dobrych stosunków z Rosyą. Dziś *Presse* zawiera dobry artykuł o przymierzu zachodnim i interesach Francyi, ale mówi tylko o interesach kolonialnych.

Hr. Wilewski wczoraj Paryż opuścił i zajął w Londynie do hrabiny Sandwich, jeżeli się nie myli, matki swej pierwszej żony. Cesarstwo dziś wyjechał omijać Paryż i udając się z St. Cloud wprost do Amiens. Nie udał się z R. uen Sekwana, ale daga żelazną. Havi przyjmie Cesarstwo po marynarce. Będzie to oryginalne lecz wspaniałe przyjęcie. Cesarz lubi morze i marynarkę i marynarkę wiele się zajmuje. Marynarka jest równie cesarską jak armia. Jutro o godz. 4 z rana Cesarstwo starą w Osborne, a dnia 9 bm. je opuszczą wracając do Paryża. Pobyt ich w Osborne będzie krótki, ale będzie d. s. d. gum, aby przypomniał dawną Anglię z Francyą stosunki i stosunki dzisiejsze, które mimo form, są w gruncie leonimskimi. Gelda, która jest za

przymierzem zachodnim, spodziewa się dobrych skutków z podróży, to jest wzmożenia przymierza. Gelda chce przymierza zachodniego i chce pokój, Cesarz zaś chce zapewnić czegoś więcej, to jest godności Francyi i spełnienia swych powinności w Europie. Jeżeli pójda dobrze interesu w Osborne, Gelda może się podnieść i podnieść wysoko, bo dzisiejszy jej stan, stan nędzny, nie może już być wytłumaczony przez powody ekonomiczne, a nawet przez powody indyjskie. Można powiedzieć, że Gelda spadała w miarę jak unieważniał się traktat paryski i jego następstwa i jak brał górę republikanizm. Renta francuska stoi obecnie o 27% niżej od angielskiej, kiedy zwyczajnie stała o 16 lub 18% niżej. Jeżeli interesu pójda źle w Osborne, Cesarz może udać się w październiku do Niemiec.

Sultan przysłał bogate dary hrabinie Walewskiej i pani Benedetti za traktat paryski...

W Cherburgu znajduje się kilka wojennych okrętów rosyjskich. W Tulonie jest spodziewana nie tylko flotylla austriacka lecz pruska.

Projekt przeniesienia kolonii transportacyjnej z Kajenny do nowej Kaledonii, jest na skłuczeniu. Zabawnem jest, że kiedy projekt się kończy, transportowani w Kajennie przestają umierać. Ostatnie depesze nie donoszą ani o jednej śmierci. Minister marynarki wyjeżdża jutro do wód Saint Sauveur.

Mówią o ciąży hrabiny de Morny. P. Turgeniew wrócił do Francyi. Ludność paryska nie przyjęła dobrze zmiany wojennego wzięcia wieży Malachowej, która miała się odbyć d. 15, na pantomimie karybalskie. Marszałek Randon przybędzie 13go bm. Mówią o mianowaniu marszałkiem generała Mac-Mahona. Mówią także o mianowaniu księciem marszałka Randon. Ostatnia wiadomość jest wątpliwa.

Paryż 5 sierpnia.

P. de la Guernonniere ogłosił w *Revue Contemporaine* pracę pod tytułem: „O roli wyższych klas pod rządami cesarstwem”. Autor nie myśli o organicy artysty, który nie ma we Francyi, nie szuka arystokracji i szlachty jako podpory rządowej, chce tylko aby klasy wyższe otaczały Cesarza w imię obrony społeczności, przeciw antyspołecznym doktrynom i zamiarom. P. de la Guernonniere przyznaje wyższą klasę do systemu rządowego w imię prostego konserwatyzmu. Podobny powód nie jest dostatecznym we Francyi. Francuzi, jak to powiedział p. Montegut, są więcej idealnymi niż politycznymi, gonią za ideałem, choćby ten ideal był chimera i choćby ich dużo kosztował. Mimo grzby socjalizmu, szlachta francuska pozostała legitymistowską, mieszczaństwem pozostała orleanistowską, a lud wiejski pozostał republikanem.

W *Revue de Paris* r. Emil Jay napisał artykuł o prawodawstwie rosyjskiem. Aut r chwili co się robi, ale pragnie gruntu rzeczy a nie samej formy. P. Jay zna na jak niskim stopniu uczucia jest jeszcze idea prawa w Rosyi.

Książka *Pieniądz*, napisana przez dziennikarza, który zrobił się z p. trzeby gędzią, robi wrażenie. Autor wolał: precz z biednymi, niech żyją bogaci! Niech żyje majestat Miliona! Niech żyje cywilizowany egoizm! Precz z cztodziem-toma (akademikami)! Niech żyje szlachta (miesierów)! *L'Etat c'est nous* (meklerowie)! Cale dzieło jest satyrą. Jest to satyra cyniczna, zabawa pod nogi ludzi bez przekonań, bez celi dla pracy i cnót domowych. Anglia i Stany Zjednoczone lubią pieniądza, ale tę miłość wiązały przynajmniej z naradowami i prywatnymi cnótami.

Zmarł w Sabaudyi Eugenisz Sue w wieku 56 życia, był synem lekarza gwardyi Napoleona I. i jako taki był trzymany do chłiru przez Jeźdźnię. Sam był lekarzem przy flocie, długo podróżował, ale kiedy dostał majątek po ojcu, stał się paryskim elegantem. Skoro przejął majątek, został romansistą. W końcu przedzierzał się w socjalistę, jak to często się zdarza lekarzom, filozofom i matematykom, postępującym według potrzeb noża, sillogizmu i formuły — a nie według potrzeb rozumu! P. Sue umarł na chorobę kości pancerzowej.

Quarterly pisząc o Bérangerze, zwrócił krytykę ludzi wielkich i znakomitości we Francyi. Grunt narodu jest doły, ale edukacya narodu jest jaka. Naród kształcony przez takich polityków i autorów jak Benjamin Constant, Béranger, Sue, Lamartine itd. musi tracić siłę, z której się tworzy wielkość narodów.

P. Gondon wrócił do Paryża z podróży do Marsylii. Wytoczył się wkrótce w *Univers* jego reklamacya przeciw twierdzeniu dziennika, że nie opuścił redakcyi, lecz został od niej odsunięty. Wytoczy się może proces. P. Gondon zamierzył kupić dziennik *la Voix de la Vérité*, przezwą go *Universel* lub *Globe* i wydawać go codziennie; zgadzał się na to minister Rouland, niechętny *Universowi*, ale oparł się mini ter Billault. P. Billault, odebrawszy autę od *Journal de Paris* dawniej *la Vérité*, nie chce zmiany nazwy dzienników, i nie chce nowych dzienników. Nie wiadomo jak się skończy ten interes. Rząd jest przekonany, że *Journal de Paris* najwięcej mu zszkodził w wyborach i dla tego nie pozwala go sprzedawać po ulcach.

Monitor ogłosił kodeks wojskowy uchwalony przez

Izba. Zdaje się, że kwestya assekuracji rolniczych będzie zwleczona, i że zostanie poddana pod opinię rad departamentowych.

Ciało księcia Canino było już onegdaj w Marsylii. Dziś musi być w Korsyce.

Dachy nowego Luwru są ozdobione w bukiety. Jest to znak, że budowa tego gmachu jest uważana za skończoną.

Nadzwyczajne upały przez któreś przeszły, wyrodziły w Paryżu rodzaj cholery. R. Inicy skarżyli się na suszę, szkodliwą dla jarzyn. Pan Bóg zlitował się nad wsystkimi i dał drobny, rzęsy deszcz, który padał z 10 godzin.

Tłumaczenie Mackbetha, dokonane wierszem przez Jędrzeja Koźmiana, dobrze tu zostało przyjęte.

Lenartowicz wydaje dwa tomy poezji, jeden w Berlinie, drugi w Petersburgu.

Sprzedawcy dzienników nie są radzi z elegancji budek, które im da rząd darmo, dla tego że budki te są ciasne, zamknięte i że sprzedawcy nie będą mogli rozkładać w nich przed przechodniami ilustracji, na których najwięcej zyskują.

Paryż 4 sierpnia.

Y. Sprawa indyjska jest dotąd głównym przedmiotem uwagi polityków Anglii i nawet Francji. Dzienniki indyjskie i listy, przywiezione na ostatnim statku, już przedrukowane i powszechnie znane. Jak w przeszłych o tem korespondencyach wspominałem, niebezpieczeństwo wielkie ale też i przedsięwzięcie do zapobieżenia mu środki olbrzymie. Dla tego trwoga powoli zmniejsza się, i od trzech dni ostatnich angielskie *consolidés* podniosły się. Wyjazd Cesarza i Cesarzowej Francji do Osborne, jeszcze w przeszły tygodni wzięli, w powrotem tu Cesarza stał się pewnym i już nawet wiadome imiona i liczba okrętów przeznaczonych na spotkanie dostojnych gości.

Dziennikarstwo angielskie szczególnie pracuje nad docieśnieniem przyczyn powstania sypajów. Jeleni ja widzą w intrygach króla państwa Udy, niedawno przyłączonego do posiadłości indyjskich, inni skarżą skryte działania Rosji, za pomocą kupców greckich, ormiańskich i innych rosyjskich szpiegów, rozsypujących po wszystkich kątach Indji. *Morning Post*, z 30go poświęcił kilka kolumn na rozwinięcie i poparcie tego ostatniego domysłu i spowodował także długi artykuł *Journal des Débats*, utrzymujący przeciwnie. Żaden z nich nieprzystaje do dowodów mogących przechylić sąd bezstronny w tym lub owym kierunku. O winowajcach głównych ani słowa. Są nimi, co podobnie do prawdy, sami Anglii, a mówiąc jaśniej tryb działania kompanii indyjskiej panoszącej się skarbami Indji bez wydzielenia się im za to, i zimny, twardy, niesympatyczny charakter jej urzędników cywilnych i wojskowych. Dowodem tego zemsta i wściekłość z jaką sypahowie w ośmiu miastach bengalskiej prezydentury, Urat, Delhi, Roussenabad, Hanse, Hissar, Szami, Barejli i Saganur, wyrzynali nie tylko oficerów i urzędników, lecz nawet kobiety i dzieci europejskie. Dowodem proklamacya powstańców Delhi, ogłoszona w dziennikach Kalkuty. Proklamacya ta wola do broni wszystkich Indyan i Mahometanów, groząc im, że Europejcy spiknęli się na to, aby braminizm zastąpić chrześcijaństwem: zarzut w części tylko sprawiedliwy, bo kupcy, urzędnicy i oficerowie angielscy w Indjach, zajęci jedynie spanoszeniem się, nie myśleli nigdy o propagandzie religijnej. Ich misyonarsze drukowali wprawdzie rozprawy o wyższości ewangelii nad wedą i koranem, rozsyłali tysiące biblij tłumaczonych na języki tamedzne, ale rząd nigdy nieprzymuszał nikogo do przechraczenia się. Rząd nie szukał zjednania sobie sympatii krajowców, rad nimi pomiatał, ciężył im, ubożył ich, a oni to postępowanie nazywają chrześcijaństwem. Nieludzki ten systemat musiał prędzej później wywołać dalsze oddziaływanie.

Generał Outram, naczelny wódz armii działającej w Persji, wrócił już z Benderbuszru do Kalkuty. Nowoznaczony naczelnik wojsk anglo-indyjskich sir Colin Campbell odpłynął już z Suezu i przybije do Kalkuty około 1go września. Tymczasem wojsko oblegające Delhi, wszystkiego 4000 Europejczyków czeka posiłków i ciężkiej artylerji. Londyńskie dzienniki ogłosiły już raport generała Barnarda, dowodzącego oblężeniem, tyczący się zwycięstwa nad powstańcami co się byli pokusili wyjść z miasta, jak to nadmieniliśmy w ostatnim liście: po trzech godzinach upartych walki, w których angieli odebrali im 26 dział i przymusili wrócić do Delhi, straciwszy sami 150 ludzi, w których liczbie generał adjutant Chester i porucznik Russell. Jeżeli przed lipcem posiłki gen. Barnardowi nieprzyjdą, i jak si spodziwają w Londynie, nieodbiórnie Delhi, położenie ich stanie się arcy krytycznem, dla tego, że w tej porze roku panują tam ulewne deszcze, a ztąd i trudniejsze do wozu i więcej chorób, od których żyjący pod namiotami Europejczycy bardzo cierpią.

Cokolwiek bądź, w Londynie niewątpliwie, że Indye albo tejże jesieni będą uspokojone albo później, za przybyciem 40,000 ludzi z Anglii, wróca pod jej władzę. W obu razach Indye nie będą dalej własnością jak dotąd kompanii, ale posiadłością rządową, jak Irlandya.

Przypomnijmy sobie jak droga perła w koronie angielskiej są Indye.

Posiadłości tamedzne dzieli się na bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze, to jest gdzie urzędniczy kompanii rządzą w jej imieniu, składają się z trzech królestw, niegdys najbogatszych krain cesarstwa mongolskiego, dziś nazywane trzema prezydenturami: Bombaj, Madras i Kalkutta (Bengal). Drugie, to jest gdzie posłowie kompanii rządzą w imieniu i za pośrednictwem książąt lennych, należą bezpośrednio, dopóki panująca w nich dynastia nie wywrze albo nie da dowodów niechęci swojej ku Anglikom. Z liczby takich państw lennych przed kilku miesiącami był Hindokusz, a nieco pierwej państwo Udy przyłączone do posiadłości indyjskich.

Wedle najnowszego obrachunku, ludność krain bez-

pośrednich i pośrednich dochodzi 200 milionów. W tej liczbie Kalkutta ma 92 m., Madras 17 m., Bombaj 8 m.; przystało 83 milionów należa do książąt lennych.

Dochody Indji bardzo trudne do obliczenia i za jome rocznie Europie tylko z rachunków ogłoszonych jeszcze w latach 1833. 34 i 35. Wtedy przychody z poborów wynosiły 19,276,000 funt. st. i wystarczały do pokrycia wydatków rządowych, wszystkiego 18 milionów f. st. licząc w to 10 milion. na roczne utrzymanie wojsk anglo-indyjskich. Od 1835 do 1836 r., dochody kompanii przewyższały o dziesięć milionów jej rozchody, po odtrąceniu 2 mil. przeznaczonych na kapitał ewikcyjny, to jest służący za rękojmią dla akcyonaryuszów kompanii.

Publiczny dług kompanii 1837, kwietnia 1go wynosił trzydzieści milionów funt. st. a procenta 1,400,000. Dług ten dotąd niezmniejszył się.

Sila zbrojna nominalnie, to jest na papierze tylko, nie zaś w dziele powinna wynosić wszystkiego 290,000 ludzi; to jest 240,000 sipahów, czyli krajowców na żołdzie kompanii, 30,000 wojska królowej i 20,000 Europejczyków. Do tego dodać trzeba posiłkowe wojska państw lennych. Sind i Gwalior mogą przysłać 8,400; Roja Holkar 3,000 ludzi.

W dzisiejszym położeniu gdzie cały Bengal, to jest większa część prezydentury kalkutskiej i wszystkie ziemie północno-zachodnie są w otwartym rokoszu, Anglia straciła przeszło 80 pułków bengalskich i nie ufa reszcie wojsk indyjskich, co jeszcze trwają w posłuszeństwie, bardzo niepewnem, rozrzucone po miastach prezydentury Madrasu i Bombaju. Delhi, oprócz powstańców świeżo z ludu branych, liczą 16,000 zbuntowanych sipahów, mają 200 dział i 100,000 karabinów. Nie mogą one na czystym polu sprostać regularnemu wojsku europejskiemu, ale z poza murów biją się mężnie i nawet jak już tego dali przykład, nie lękają się robić wycieczki do obozów oblegających. Od losu Delhi zależy los tegorocznej kampanii i można powiedzieć władza Anglii w Indjach, gdyż wrazie porażki Anglików, ościenne państwa lennych, liczące 140,000 sypahów uzbrojonych i wycuczonych na wzór wojska indyjskiego, zapewne także podniosą rokosz. Stąd to w Londynie z taką skwapliwością czekają wieści z pod murów Delhi.

Kraków 10 sierpnia. C. k. Prezydium rządu krajowego ogłasza, iż do dawniejszych składek na rzecz pogorzelców Mielca, wynoszących 6558 złr. 40 kr. przybyły nowe składki: w c. k. Namiestnictwie we Lwowie 220 złr. 50 $\frac{1}{2}$ kr. w c. k. Namiestnictwie w Wiedniu 34 złr. 45 $\frac{1}{2}$ kr. w c. k. Prezydium rządu krajowego w Czerniowcach 28 złr. 16 kr. Dary te obróconemi już zostały wedle przeznaczenia swego.

Wiedeń 9 sierpnia. Wszystkie bez wyjątku dzienniki tutejsze zajmują się niemal wyłącznie zajściami dyplomatycznymi w Stambule. Na dwa wszelako z tych dzienników głównie patrzeć należy, *O.-D.-Post* i *Oestr. Ztg.* One dwa tylko reprezentują jeśli nie odmiennie opinie, bo różnice w opiniach politycznych w Wiedniu wcale nieznane, to przynajmniej pewne sfery mniej lub więcej dające ton opinii publicznej, i dla tego w miarę okoliczności raz temu drugi raz drugiego z pomienionych dzienników przypisują powagę pół urzędowego słowa. *Presse*, która liczbą czytelników przewyższa oba pomienione dzienniki ma znaczenie tylko w sprawach lokalnych w sprawach zaś zagranicznych opierając się na aglomeratach różnych wiadomości zebranych zwykle w formy korespondencyjne, nie wyrobiła sobie jeszcze powagi dziennika politycznego. O innych dziennikach wiedeńskich mniej jeszcze powiedzieć można: są to tylko mniej lub więcej dokładne raporty wydarzeń. Otóż *Oestr. Ztg.* ogłosiła w traktowaniu zawiązków stambulskich wystąpiła niż *O.-D.-Post*. Czy że winna reputacyą swoją poczęści wpływowi francuskiemu i nieśmie nagle mu zaprzeczyc, czy też że mniej unieść się dala pierwszemu wrażeniu jakie wiadomości z Konstantynopola sprawiły, dość, że nie potrzebuje obecnie zwalniać kroku i cofać się jak to czyni *O.-D.-Post*. Pismo to ostatnie licząc na nieugiętość lorda Redcliffea wrożyło, że dyplomata ten przemówi w Stambule; nazajutrz dowiedziawszy się o przystąpieniu Prus i Sardynii do protestacji francusko-rosyjskiej, wylało zółtą swą przeciw Sardynii, a więcej jeszcze przeciw Prusom odnawiając stare spory o supremacyę w Niemczech; w ostatnim zaś numerze dzisiejszym, głos *O.-D.-Post* znacznie zgłębował, ograniczając się na streszczeniu historyi ostatniego sporu i wyrażeniu nadziei, że może da się jeszcze wyjść z niego bez zagrożenia europejskiego pokoju. Żeż organ rządu pruskiego wystąpił o bronie Prus przeciw wzmiąknowanemu artykułowi *O.-D.-Post* dowodząc, że Prusom idzie nie o połączenie lub rozdzielenie Księstw Naddunajskich, ale o utrzymanie pokoju, a że postawa pokoju jest traktat paryski, a zatem wszystko to co się temu traktatowi sprzeciwia, grozi niebezpieczeństwem. Protestacya więc Prus przeciw wyborom do dywanu nie jest bynajmniej wpływem chęci postawienia się przeciwko Austrii jak to *O.-D.-Post* stara się dowiedzieć.

J. C. K. Ap. Mość wyjechał wczoraj wieczór z Laxenburga, udając się w podróż do Węgier. Ich Ces. Wys. Arcyks. Ferdynand Maksymilian i arcyks. Karolina wyjechali wczoraj z Schönbrunn do Tryestu, skąd udają się po pewnym przeciągu czasu do Wenecyi. W przyszłym miesiącu mają odbyć wyjazd do Medjolanu.

Z Jerozolimy donoszą, że w d. 3 czerwca poświęcono tam w grocie Znalezienia ś. Krzyża nowy ołtarz sprawiony kosztem arcyks. Ferdynanda Maksymiliana.

Gazeta wiedeńska pisze o nabywaniu własności nieruchomości przez starozakonnych. Reskrypt mi-

nisterstwa sprawiedliwości do c. k. sądu wyższego krajowego w Hermanstadsie z dnia 19go lipca r. b. brzmi jak następuje: „Ze względu na zażalenie uczynione przez c. k. sąd wyższy krajowy, jak sobie postąpić należy, jeżeli Izraelici są już w posiadaniu nieruchomości, od nabycia których prawo ich wyłącza, oświadcza się sądowi wyższemu co następuje: Nakłada się na sądy obowiązek odmawiania przepisów własności nieruchomości na Izraelitów, jako wbrew przepisom rozporządzenia cesarskiego z dnia 2go paźd. 1853. O ile wszelako, który ze starozakonnych wśliznął się (*hat sich eingeschlichen*) w posiadanie własności nieruchomości, od nabycia której prawnie jest wyłączonym, zachować należy postępowanie przepisane dekretem nadwornym z dnia 7go grudnia 1835. Gdy na mocy tego przepisu władze obwodowe powołane są, w tych przypadkach, gdzie starozakonny wbrew istniejącym przepisom wśliznął się w hipoteczną posiadłość realności, przesiągnąć w tej mierze dochodzenie i orzekać, czy ma nastąpić wyłączenie żyda, natychmiast zaś sprawę pod względem wykonania wyroku przekazać właściwemu oddziałowi prokuratury skarbowej, przeto sądy polecone sobie mają, aby w przypadkach, w których Izraelita znajduje się w posiadaniu nieruchomości, od nabycia której wyłączeniem jest dla braku specjalnego pozwolenia J. C. Mości, dawały o tem wiedzieć właściwym władzom obwodowym (komitatowym) celem rozpoczęcia dalszego postępowania.“

Francya.

W d. 6 rozpoczął się przed sądem departamentu Sekwany proces przeciwko oskarżonym o zamach na życie cesarskie, jakimi są Tibaldi, Grilli, Bartolotti, Mazzini, Ledru-Rollin itd. Władze przedsięwzięły z tego powodu środki ostrożności. Bramy pałacu sprawiedliwości otwierane zwykle o godzinie 6tej pozostały w dniu tym aż do godz. 8ej zamknięte i silne oddziały policyjne strzegły przystępu do nich. Kurytarze prowadzące do sali sądowej były również zamknięte i tym jedynie przystępną, którzy zaopatrzeni byli w karty pozwolenia. Wiedząc naprzód, że bez karty nie będzie można wejść do sali, mało tylko osób pozostało za drzwiami, tem większy przeto znajdował się tłum w sali, gdzie wszystkie miejsca były zajęte. Wpółśród obecnych dostrzedz można było wiele znakomitych osób, a pomiędzy innymi postać perskiego Feruk-hana, mnóstwo dam wielkiego świata i adwokatów. W ogóle był to wybór publiczności. Z uderzeniem godz. 10ej rozpoczęło się posiedzenie sądowe. Prezesem był p. Vavin; ze strony rządu wystąpili jen. prokuratorowie Vaisse i Barbier; obrońcami Tibaldeggo byli pp. Desmarest, Floquet, Grillego i Bartolottiego pp. Lacan i Lecaru. Przyniesiono kufur, w którym się znajdowała broń. Gdy się już sąd zebrał i z powodu przewidzianej długości obrad na wniosek jen. adwokata, jeden jeszcze przybył nadliczbowy sędzia, przyprowadzono oskarżonych pod silną eskortą żandarmów. Tibaldi zajął pierwsze miejsce. Młody, małego wzrostu, z małemi wąsikami, blondyn wyglądał on znacznie młodziej niż jest w istocie, cerę ma bladą, rysy ostre. Ubrany był całkiem czarno. Grilli jest brunet i ma twarz bardzo charakterystyczną. Bartolotti nosi czarną brodę, którą ma twarz w koło obrasta; powierzchowność jego niema zresztą nic uderzającego. Z powodu iż dwaj ostatni oskarżeni nierozumieją po francusku, dodany im został tłumacz. Zapytani przez prezesa o nazwiska, dali następną odpowiedź, Tibaldi po francusku, inni zaś za pośrednictwem tłumacza: 1) Paolo Tibaldi, lat 30, urodzony w Biella (w Sardynii) optyk, zamieszkały przy ulicy Menilmontant pod l. 122. 2) Grilli, lat 28, rodem z Coseny (w państwie rzymskiem) kapelusznik, mieszkający przy ulicy Faubourg St. Denis l. 82. 3) Giuseppe Bartolotti, lat 34, rodem z Bolonii (państwo rzymskie) szewc, mieszkający razem z Grillim. Oskarżeni zaczęli się Giuseppe Mazzini, Aleksander August Ledru-Rollin, Gaetano Massarenti i Federico Campanella.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Trzej oskarżeni którzy w ogóle w sprawie owej rzadką okazali spokojność, wystęchali odczytania aktu z całą zimną krwią. Prezes rozpoczął przesłuchanie o Tibaldeggo, który zaprzeczał równie jak podczas pierwszego śledztwa, wszelkie czynione sobie zarzuty. Powiedział on, że od r. 1850 mieszka w Paryżu, pierwsi zaś przebywał w Biella i w Turynie, gdzie się trudnił rzeźbiarstwem. Niezapierał się że w roku 1852 był w Londynie, w którym to czasie jeszcze nie pracował na własny rachunek. Przyznał się, że Bartolottemu, którego znał w Turynie, wystarał się o mieszkanie. Prezes zrobił uwagę, że widzi w tem sprzeczność z zeznaniem Bartolottiego, który twierdził, że został Tibaldemu zarekomendowany. Na pytanie prezesa czy Bartolottiego zaprowadził do Tuilleryów, aby mu wskazać miejsce, gdzie ma czatować, odpowiedział oskarżony, że kilkakrotnie odbywał z nim przechadzki, lecz bez żadnej myśli ubocznej. Podróż do Londynu przedsięwziął on (Tibaldi) dla sprzedaży swoich wyrobów. Co się tyczy piwowara londyńskiego James Stanfield, którego adres znajdował się w pulariesie Tibaldeggo, utrzymywał oskarżony, że nie jego zapisany był kufur. Dano mu adres Stanfielda w tym celu, aby go tenże z optykami londyńskimi zapoznał. Zaprzeczał wręcz Tibaldi jak najuporczywiej, jakoby po powrocie swym z Londynu, kupić miał pistolety znajdujące się w kufurze, który za swój uznał. Prezes zarzucił mu, że z początku nie chciał się przyznać, że kufur do niego należy, co tenże zaprzeczył odwołując się na P. Pietri, przed którym się bynajmniej nie krył, że kufur jest jego własnością. Co się tyczy samego kufra, oskarżony obstał przy tem, że go

otrzymał od niejakiego Merighi. Twierdzi, że kufur do kufra niemał i niewie jakim sposobem później znaleziono go przy nim. Kufur kazał przenieść do małżonków Gallibourg, sądząc, że ważne w nim znajdują się papiery, z przeczności nie chciał go bowiem zatrzymywać u siebie, z powodu odwiedzających go młodych ludzi. W obac zeznań pani Girot (która z nim żyła) i pani G. Houbourg, T. b. l. d. u. pierał się prztem, że złożył kufur u ostatniej przed podróżą swoją do Londynu w styczniu r. b. Co zaś dotyczy sukni znajdujących się w kufurze, utrzymywał Tibaldi wbrew oskarżeniu, że są na niego niezdane. Na żądanie adwokata Desmarest, miał on suknie owe później przymierzać. Oskarżony wypiera się jakoby znał Mazziniego i Massarentego, po czem prezes odczytał kazał w Mumaczeniu 3 listy przejęte na pocztę i wspomniane w akcie oskarżenia. Prezes nadmienił prztem, że list w którym zawarte były owe 3 pisma nosi datę „Genua 10go czerwca“ i przejęty został na tutejszej pocztce, oraz zapożnił przysięgłych, że list nieomylnie Mazziniemu przypisany być może. Oryginały listów nie były jednakże produkowane, niemniej jak oświadczenie biegłego w sztuce jakoby to istotnie była ręka Mazziniego, jakkolwiek jeden z przysięgłych myślał delikatnie potrafił. Po odczytaniu listów rzekł prezes: Tibaldi! powiedz WPan, że nieznasz Mazziniego a on dokładnie podaje o tobie szczegóły w liście do Campanelli i powiada, że materyał jest u ciebie. I rzeczywiście znajduje się u ciebie kufur z pistoletami i puginami, jakże rzecz tę WPan usprawiedliwiasz?

Tibaldi. Niewiem i niepomnę tego. Prezes. Człowiek ten musi więc odgadywać tajemnice, kiedy mógł wiedzieć, że się u WPana znajduje materyał; kiedy mógł wiedzieć twój adres.

Tibaldi. Wszyscy optycy londyńscy znają mój adres, nie trudno więc dowiedzieć się o nim. Prezes. List nadszedł jednak nie z Londynu lecz z Genui. Może ci lepiej znajomy list, gdzie ci donoszą o nowych zbrodniach, i którzy oddzielnie działają mają? Znajdował on się w liście Mazziniego. Wzywają cię, abyś się z nimi tak obchodził jak z Grillim i Bartolottim. Czyż to niedowodzi, że jesteś narzędziem Mazziniego?

Tibaldi. Nie znam tych osób, nie mam z nimi żadnych stosunków i nie na to odpowiedzieć nie mogę.

Tibaldi zaprzeczał jak najsilniej, jakoby wiedzieć miał o liście do Dra Ferrazi (zaczynającym się w akcie oskarżenia od wyrazów „Kochany Stryj“ i podpisanym „P. T.“ 1) Listu tego, jak mniema prezes, nie pisał sam oskarżony, lecz pani Girot, która zeznała, że jej go Tibaldi dyktował. Oskarżony jednak nie przyznaje tego i twierdzi, że pani Girot jest w błędzie. Co do odpowiedzi, jaką Tibaldi od Massarentego na ten list otrzymał i która na pocztce zabrana została, rzekł Tibaldi, że nie w tym względzie powiedział nie może, nie wiedząc całkiem o liście. Zapytany o stosunek swój do obydwóch współoskarżonych, zeznał sprzecznie z Bartolottim, iż znał się z nim w Turynie. Bartolotti poznał go znów na boulevard du Temple. Zeznania Grillego i Bartolottiego, jakoby otrzymać mieli od Mazziniego 250 fr. wraz z rozkazem udania się doń (do Tibaldeggo) i jakoby im dać miał puginy, uznaje on za kłamstwo. Okoliczność, że właśnie w czasie gdy Grilli i Bartolotti dostali puginy, kazał być zebrać kufur od pani Gallibourg, objaśnia ten, że kufur zażądał w owym czasie Merighi, który się wtedy znajdował w Paryżu. Zaprzecza niemniej, jakoby się miał z Grillim i Bartolottim znajdować w pobliżu Tuilleryów, aby im wskazać miejsce, gdzie Cesarza najłatwiej zamordować można. Przechadzał on się z nimi tylko po ulicach.

Prezes rozpoczął następnie przesłuchanie Grillego, który również obstał przy uczynionych w ciągu śledztwa zeznaniach. Twierdzi on, że go Massarenti zaprowadził do Mazziniego, gdzie także Bartolottiego spotkał. Mazzini miał się ich zapytać, czy chcą udać się do Paryża, aby zamordować Cesarza. Wskazał on im dom pod l. 53 przy ulicy, której nazwiska nie pamięta, jako najstosowniejsze stanowisko do dopełnienia czynu. Nie wiadomo mu, czy była mowa o Tuilleryach. Lecz Mazzini mówił im, że Cesarz często wieczorem w karecie wyjeżdża. Zeznaje następnie, że się mieli przedstawić pod l. 122 przy ulicy Menilmontant z wyrazami: *Da per tutto dove importa*. Mówi on w końcu, że Massarenti wypłacił mu w oberży 1000 fr. Przyjechawszy do Paryża, udał się natychmiast do Tibaldeggo, któremu bezwzględnie oświadczył, że po to przybywa, aby Cesarza zamordować. Tibaldi odpowiedział: „musimy się obeznać z miejscowością“ i poprowadził ich później do Tuilleryów. Grilli zeznał dalej, że im Tibaldi prawie we trzy tygodnie po przybyciu wręczył puginy. Grilli nie wie wprawdzie skąd Tibaldi wziął puginy, lecz mówi, że widział kufur w jego pokoju. Grilli dodaje, że poczynił zeznanie, gdyż czuł w sobie żal, lecz nie miał nigdy zamiaru zamordowania Cesarza, wziął on jedynie pieniądze, gdyż był w ogromnej nędzy i żył z nich później w Paryżu. Grilli mówi nadto, że gdy 1000 fr. całkiem wyekspensował, Tibaldi wystarał mu się o robotę u kapelusznika.

Oskarżony Bartolotti, który jak wiadomo najprzód poczynił zeznanie, trzymał się również poprzednich swych twierdzeń. Na zapytanie prezesa odpowiadał on co następuje: Massarenti odszukał go w Yorku, aby go sprowadzić do Mazziniego, którego oskarżony, dotąd nie, znał. U Mazziniego spotkał Franzusa, którego tenże Rodrone Rolline nazywał, a który wyszedł natychmiast. Rozmowa między Mazziniem i Francuzem, którego ten raz tylko widział, nie rozumiał. Mazzini sprzeczał się z Francuzem o godzinie

ny, w których Cesarz wychodzi. Mazzini twierdził, że wychodzi co wieczór. Mazzini zapytywał go (Bartolottę), czy chce udać się do Paryża i oświadczył mu, że cesarz wychodzi z Tuilleryów od stroju Sekwany. Jeżeli nadarzy się sposobność, ma go zamordować, jeżeli nie—czekać cierpliwie. W Paryżu byli wraz z Grillim przez Tibaldo bardzo dobrze przyjęci. Pokazał on im dom pod l. 53 (nazwy ulicy nie pamięta) i Tuillerye. Pagałów o których mówi Bartolotti, Grilli niewiedział. Od Massarentego miał on żądać pieniędzy, lecz ten mu odpowiedział, że ich nie ma lecz że Ledru-Rollin ma ich dostarczyć. Do podróży z Paryża do Yorku i powrotu do Paryża po otrzymaniu listu Massarentego przynajmniej Bartolotti, twierdzi jednak, że nie miał zamiaru zamordować cesarza, gdyby się nawet była do tego sposobność nadarzyła. Wyraził w liście do pewnej kobiety w Yorku: „Jeżeli pozostanę przy życiu, powrócę—” objaśnia w ten sposób, iż to jest forma przyjęła, której często we Włoszech używają. Prezes uważa jednak wyrażenie to za nader znaczące mianowicie, iż się znajdował w liście z 10go czerwca kiedy wypadki w szybkiej po sobie następowały kolei; urząd publiczny widzi w tem właśnie początek wykonania spisku. Tibaldi zapytany przez prezesa, co ma przeciwko temu powiedzieć, odpowiedział, że ma fakta te są nieznane i że nie wie dla czego współoskarżeni jego i siebie obwiniają.

Na tem zakończyło się przesłuchanie oskarżonych i prezes przystąpił po ¼-godzinnej przerwie posiedzenia do przesłuchania świadków. Zeznania ich nie wiele więcej dostarczają objaśnień jak akt oskarżenia. Pierwszym świadkiem przeciwko oskarżonym był Gérard, krawiec, który za udział w tajemnym stowarzyszeniu na 4 lata więzienia był skazany. Ten zeznaje, iż około 1852 r. dla interesów był w Londynie i poszedłszy do Ledru-Rollina, otrzymał od tegoż zlecenie przewiezienia do Paryża 500 fr. Tam wskazał mu mieszkanie, gdzie ma oddać pieniądze. Za powrotem do Paryża, powiedziano mu, że na placu de la Concorde znajduje człowieka, który na zagadnienie po nazwisku Besumont odpowie; temu więc 500 fr. wręczył, poznawszy się nawzajem po karcie, z której każdy z nich miał po jednej połowie. Prezes na to zeznanie nieco dżiko brzmienie, zrobił uwagę, że człowiek, któremu Gérard wręczył pieniądze, był to dawny oficer nazwiskiem Kertsch, mający zamiar zamordować Cesarza. Pani Girot z którą Tibaldi żył, została powołaną. Trzymała ona się dawnych swych zeznań co do kufra. Tibaldi przystąpił do niej bliżej i utrzymywał z całą spokojnością, iż jest w błędzie i że kufer od lipca 1856 r. był w jego posiadaniu. Pani Girot wyznała, że Merighi znajdował się w jej obecności u Tibaldeo, kiedy jeszcze pierwsze zajmowała mieszkanie. Pani Gallibourg (3ci świadek) obstawała przy swém zeznaniu, że otrzymała kufer dopiero po ostatniej podróży Tibaldeo do Anglii, kiedy Tibaldi twierdzi, iż jej go pierwiej powierzył. Czwarty świadek komisarz policyi Collin, dał wyjaśnienie co do klucza od kufra i pugałowa, których miejsce schowania Grilli oznaczył, i których odszukanie poleconem mu było. Tibaldi postawił 5 świadków ze swej atryny, lecz samych ludzi, u których pracował. Wszyscy ci przedstawili go jako pilnego i spokojnego człowieka, i mówili, że nadzwyczajnie ich zdziwiło, gdy się o jego aresztowanie dowiedzieli. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 4tej. Dalej ciąg posiedzenia jutro.

R o s y a.

Doniesiono już telegrafem o klęsce jakiejś dozna Szamil w czerwcu. Urzędowe raporta w dziennikach rosyjskich zamieszczone, tak o tem piszą:

Cały plan tegorocznych działań wojennych polegał na wzięciu Sałatawi i obsadzeniu jej na zawsze, aby główna kwatery pułku dagestańskiego piechoty mogła tam stałe mieć siedzibę. Sałatawia leży między wsią Auch, doliną Kumyku i Szauchałatem; tworzy ona pochyloną płaszczyznę zaczynającą się od wzgórz grzbietu gór Andyjskich i kończącą się lasistemi pagórkami przy dolinie Kumyku. Równina ta wzdłuż pochyłości swojej przetrzięta jest głębokimi parowami zarosłemi lasem, a z tych, parów Terengulski ciągnie się niemal wzdłuż całej płaszczyzny i dzieli ją na dwie nierówne połowy. Poza parowem Terengulskim trzymali się zwykle górale, czując się tam bezpieczni zupełnie. W połowie czerwca generał porucznik książę Orbelian dowodzący na pomorzu kaspjskiem, zebrał we wsi Iszkertach 10½ batalionów piechoty, 4 szwadrony jazdy i 14 sotni kozaków, tudzież 10 dział. Szamir również zebrał co mógł sił, aby bronić tego ważnego stanowiska; powołał on Lezgów i Czeceńców, wysłał w głąb kraju rodzinny górali i trzody ich i opuszczone ich sady zajął ze swojemi Murydami. Główne jego siły rozłożyły się za parowem Terengulskim.

Dnia 16 (28) czerwca ks. Orbelian posunął się naprzód a znając siłę pozycyi terengulskiej, kazał jen, majorowi Wołków z oddziałem wojska z warunków Jewgieniewsk obejść te pozycye aż po szczyt parowu, a następnie korzystając z mgły grubej i nieczystości nieprzyjaciela kazał temuż generałowi aby się zwrócił na parów pomieniony. Przednia straż rosyjska zaskoczyła posterunki cerkieskie i bez straty opanowała w pół godziny przeciwległe wyżyny tudzież stróżnicę na nich zabudowaną. Kiedy oddział dagestański tym sposobem usadowił się w punkcie najwzajemniejszym do obrony Sułtawi, rozpoczął następnie trudne i rozliczne prace, mające wyprawę tę uwieńczyć. W czasie kiedy szef inżynierii oddzielnego korpusu kaukaskiego jen, major Kisielew wybierał miejsce na założenie nowej głównej kwatery, ustawiono pod wsią Ibrahim - Dada,

tabor z wozów pod zasłoną 2ch batalionów, gdzie-
by się tymczasowo mieścić można, i zaczęto toro-
wać drogę bitą przez parów terengulski.

Dnia 22go czerwca (4go lipca) sam Szamil przybył do Sałatawi a z nim nowe gromady zbrojnych zwolanych z najodleglejszych siedzib dagestańskiego, począł przejmować dowozy, wby tym sposobem zmusić Rosyą do odwrotu. Cały dzień górale szli ku drodze idącej z warowni Jengieniewska do obozu rosyjskiego, którą prowadzono żywności dla Rosyan. W nocy przeszli drogę, nasadzili zasieki i w 3000 ludzi skryli się w nich w miejscu, gdzie droga chyli się ku parowowi Sułak. Dnia 24go t. mies. (6go lipca) wyszła z Jęwiegieniewska kolumna transportowa, a na jej spotkanie wyszła z obozu inna kolumna z próżniemi arbasami (wozami). Ponięważ jen. por. Orbelian wiedział co nieprzyjacieli robi, przeto poczynił on potrzebne przyrządy, transport powracający z żywnością wysłany został pod osłoną 10ciu kompanij piechoty i 2ch sotni milicyi konnej pod wodzą pułkownika Krajewskiego. Ażeby górale obejść na wyżynie północnej, oddział 2ch batalionów samurskiego pułku piechoty i 2ch sotni jazdy pod wodzą pułkownika Gorzkowa ruszył skrycie, a naczelny kierunek obu temi kolumnami powierzony został pułkownikowi Radeckiemu szefowi sztabu wojsk psu kaspjskiego.

Transport żywności idący z Jęgwieniewska odkrył pierwszy zasieki nieprzyjacielskie, dał znak wystrza-
łowy i zatrzymał się. Poczem nadeszła do zasieków
z drugiej strony kolumna wysłana z obozu. Kapita-
n ją dowodzący ksiądz Krapotkin, przypuścił szturm
na czele kompanii apszerońskich i strzelców batalio-
nu liniowego N. 18. Górale przyjęli go bez zachwia-
nia się; trzymali się uparcie w zasiekach, a wy-
pierani bagnietami, na nowo się tam ułożyli. Wmnie-
i próbowali odebrać zasieki, Apszerończycy z tru-
dnością posuwali się.

W tej chwili podpułkownik Gorzków, który ruch swój zakrył pasmem lasem, uderzył z góry na pozycję nieprzyjacielską z tyłu i z boku. Wzięte dwa ognie, szeregi górali zaczęły się miewać i po kilku minutach poszły w rozsypek bezładna. Wszelako część piechoty, która się była usadowiła na lewem skrzydle pozycji w parowie, obrażona przez pułk. Gorzkową, nie miała odwrotu. Kilkuset górali ujrzało się otoczonych przez Rosyan, mafa ich liczbą pragnęła poddać się, reszta oparła się i została w pień wycięta. Na placu zostało 400 nieprzyjaciela trupem; w tej liczbie Ajtemir naib Sałatawi, Ismail naib Techuncaku, kady Characz i Kuchedin. Wśród wielu innych znakomitych. Świetne to zwycięstwo trwało 5 godzin i kosztowało Rosyan 8 ludzi zabitych, a rannych 3ch oficerów 44 żołnierzy.

Królestwo Polskie.

Rozkazem cesarskim z d. 4 z. m. podwyższeni zostali za odznaczenie się w służbie na stopień rzeczywistych radców stanu radcy stanu: Strzeszewski członek warsz. depart. Senatu, Rosiński pełniący obowiązki naczelnego prokuratora X depart. Senat i Dutkiewicz pomocnik naczelnego prokuratora I depart. Senatu.

Namiestnik Królestwa, oświadcza podziękowanie swoim radcy Dyrekcji Ubezpieczeń, kamerjunkerowi dworu JCKMci, radcy kolegialnemu Złuchewskiemu, za gorliwe, z pożytkiem i znajomością rzeczy wywiązanie się z poruczonych mu czynności w Komitecie ustanowionym w St. Petersburgu dla przejrzenia taryfy celną państwa rosyjskiego z r. 1850

Rada Państwa, zdaniem swoim na dniu 13 maj
najwyżej zatwierdzonem, uchwiliła: w uzupełnie
niu dodatku do art. 3812 Praw Cywilnych, posta
nowić, iż poszukiwania należyłości od jednego lu
kilku współposiadaczy majątku, jakkolwiek w pos
daniu wspólnem zostającego, lecz nie należącego d
kategorji majątków niepodzielnych, mają być wy
konywane na zasadzie przepisów ogólnych, z za
chowaniem atoli formalności następujących: 1) Spi
saniu inwentarza i oszacowaniu ulega majątek tak
wy w całym swym składzie, lecz sprzedaje s
przez publiczną licytację tylko część jego, poszu
kiwaniu za dług ulegająca, bez poprzedniego j
wydzielenia. Osoba, która nabyła przez licytację
publiczną taką część, wchodzi we wszystkie pr
wa poprzedniego właściciela, tożest może wła
nadal takąwą wspólnie z innymi współwłaścicielar
lub żądać podziału; i 2) jeżeli sprzedaż przez p
bliczną licytację części majątku, ulegającego po
szukiwaniu za dług, nie przyjdzie do skutku, wówczas
część takąwą oddaje na zasadach ogólnych
nym wierzycielowi, który ma prawo żądać wydzi
lenia mu tej części, lub też wziąć ją w posiadanie
wspólnie z innymi współwłaścicielami, na praw
swego dłużnika.

Ksiestwa Naddunajskie.

Wielka część mieszkańców Multan przesłała w 20 z. m. adres następujący do konsułów europejskich rezydujących w Jasach:

„Zawód jakiegoż rząd doznał wczoraj to jest b. m. w wyborach duchownych, dawał mu pretekst do rozwinięcia w nocy d. 7 i zrana d. 8 siły zbrojnej, co czyżto stolicę naszą podobną do miasta błądzącego w stanie obłąkania. Plutony żandarmerji rozstawione były na rogach ulic i liczne patrole krążyły wciąż ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców. Niezwykła ta manifestacja niebylebą zwrócić na siebie uwagi, gdyby nie przypadała w dniu wyborów wielkich właścicieli, gdyby nie była wszczęta z trwogi w umyśle i nie dała powodu naszym i twarcom do uwieczniania nam, pomimo panującego nieprzerwanie pomiędzy mieszkańcami ducha porządku. Sądźmy być preto naszym obowiązkiem Pa-

konsulu! odwołać się do tego faktu, który dojsć musiał wiadomości pańskiej, i do jego świadectwa co się tyczy spokojności, jaka w mieście naszym trwać nie przestała.

„Protestujemy silnie przeciwko systemowi terroryzmu, zastosowanemu przez rząd w chwili, gdy kraj winien był używać całej swobody, również jak przeciwko środkom obliczonym na niepokoje i wysiłki i nadanie siły zdradzieckim podstępom naszych potworców, prawdziwych nieprzyjaciół porządku.”

Oprócz powyższego adresu, ciż sami konsulowie otrzymali adres ze strony członków duchowieństwa.

Chiny

W zabrańych w d. 1 czerwca dzunkach chińskich znalezioną została korespondencya, składająca się z 20 rozmaitych dokumentów, z których powiadsz można niektóre szczegóły o flocie mandaryńskiej na rzece Kanton, jej dowódcach i odniesionych zwycięstwach. Większa część tych listów adresowana jest do porucznika marynarki Su-Hoi czyli Su-Kai, dowodzącego statkami wojennemi w stacyi Pinghai. Liczba tych statków nieda się oznaczyć, myś jednak być znaczną, gdyż mandaryni urządzali ku temu celowi wszystkie statki, jakie im w ręce popadły. Dżunki przez lorda Elliot zniszczone, należą jak się zdaje do tej eskadry. W prowincyi Kwantung znajdują się 3 dywizye floty, prócz tego jedna mieszana, składająca się z siły lądowej i morskiej; pierwszą dowodzi admirał prowincyi, mający główną kwatę w Humun-Czaj, druga jest pod rozkazami Tsungpinga tj. kontr-admirała, dowodzącego okrętami stojącemi przy wschodnim brzegu prowincyi. Trzecia dywizya ma główną stację w Kiehszian na wschód od ujścia rzeki Kanton, a 4ta mieszana w Yang-Kiang na zachód od ujścia Kantonu. Lis z 30go stycznia, który kontr-admirał dywizyi Hannan nazwiskiem Hwang-Keikwang pisał do brata swego Hwang-Lin, donosi, że gubernator Yeh da mu rozkaz znajdować się z eskadrą złożoną z własnych i najetych okrętów oraz z flotami z Liang-Kwohting i z Sien-Kiung-Kai pod Kantonem, w celu uderzenia z całą siłą na barbarzyńców angielskich i wypędzenia ich, za to, że rzekę Kanton statkami swemi uczynili niebezpieczną, twierdząc pozajmowali i miasto bombardowali. Hwang-Lin i inni są to ludzie pełni odwagi i waleczności. „Jeżeli spotka-

Hwang-Lin!—brami ustep listu tego—angielski parowiec, uderzysz nań z całą mocą“. W znielezionej korespondencji są także listy gubernatora Yeh, lecz mało jest jego ręką pisanych. Rada cesarska, która uietlyko przeciwko powstańcom lecz i przeciw buntowniczym barbarzyńcom wszelkimi sprawami rzuca, składa się z radcy finansowego Kiaug; z radcy sądowego Czau; nadpoborcy solnego Ling; je neralnego komisarza Wang; i 2 intendentów Tszan i Tsai. Ogniński operacyi floty Mandarynów je miasto Pingszian nleżące do obwodu Nantai, w którego terytorjum stoi część miasta Kantonu. Także zdaje się mieć od początku wojny kontrami miraf Hwang-Kai-Kwang główną swoją kwatę. Raporta chińskie pełne są jak się domyślać można odniesionych zwycięstw. Według nich Anglijcy p bici zostali w d. 28 latego w bitwie pod Imi. „Rozdójnicy zwinli swoją flagę, donoszą one, a i c okręty z okopconemi spodami musieły się cofnąć. Tego rodzaju doniesienia odznaczające się chepli wością, powtarzają się często. W końcu znajduję się pomiędzy papierami szkic planu miasta, położo nego nad rzeką, z prawej i z lewej strony są wa rownie i reduty obsadzone przez buntowników, n rzace widac dżuki buntownicze i cesarskie. Pla ten zdaje się być zdjety z miasta Tsing-yuen.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Prezydium c. k. sądu krajowego oddziału karnej w Krakowie, ogłasza, iż na mocy wyższego upoważnienia więźniowie tutejszego zakładu karnego podnajmowani mogą do stałej pracy, jednak w obrębie więziennym.

Donoszą **Gazecie Lwowskiej** ze Strzyna: W powiecie Żurawiskim we wsi Zawadze wydarzyło się, dzień tygodnie temu (wieczór dnia 29 lipca), śmieć z nieostrożności spaliła dworska gorzelnia z wolownia. Ledwo pożar ugaszono, wybuchł nagle jutrz około drugiej godziny z południa, ogień w innem miejscu, i zgorzało ośm mow z całego obębieściem gospodarskiem; nieszczęściem siliło się przytem i dwoje dzieci Hrynia Szewczuka, jeden dziesięć w wieku lat półtrzecia, a drugie 6 miesięcy. Ogień ten podłaziła dziewczka z Turzy wielkiej Nastia F...

Czytamy w **Gazecie Lwowskiej**: Z pierwszego października r. b. obejmują Dyrektory teatru polskiego we Lwowie panowie Nowakowski i Smochowski, biorąc na siebie skład, zarząd i prowadzenie sceny polskiej na swym

reko, z otchłą że iycieliwe względy publiczności nie
mieszkają popieć gorliwych chęci przedsiębiorców,
tytu lat wylanych na jej usługi. Znany nam wszystkich
talent szanownych przedsiębiorców, jest dla nas reko
dźwignienia sceny polskiej we Lwowie, a mała przew
czasu, nim przyjdzie do otwarcia sceny pod ich dyrekcy
pragnieniom niech im szczęśliwie posługę do pokonania t
trudności, jakie przy zebraniu i złożeniu towarzystwa
wego zachodzić muszą, chcąc publiczności przywołać
wna świetność sceny, a sztuce dramatycznej zachować
laakwa iycieliwość nadal.

— Z Kołomyi donoszą, że 29 lipca po południu robek z Osławia białego, nawierzmię Nikolaj Fedink, bity został w skosierem pola od piornu, zajętem będącym nadawaniem siana na wós. Stojący przy nim człowiek, który mu siano podawał jest niekniety. Siano na wós gorszało.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 10 sierpnia. — Augsburg 104%. — Hamburg 76%. — Londyn str. 10 kr. 10. — Paryż 121%. — Agie od złota 7%. — Metaliki 5-procentow. 82%. — Metaliki B. 5-procent. 95. Połyaska narodowa 5-procent 84%. — Oblig. indem. galicyjskie 5-procent. 80. — Metaliki 4½-proc. 72%. — Metaliki 4-procent. 65%. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 337. — dttm z roku 1839 140%. — Losy z r. 1854 4-proc. 108½. — Akcy Bankowe 999½. — Akcy kolei żelaz. północnej 1842%. — Akcy kredytu ruskiego 236.

Kurs krakowski z 4. 10 sierpnia. — Ruble srebrne za monetą polską ąd. 101, płacą 100%. — Banknoty austro-węgierskie: za 100 złr. mk. ąd. sgr. 421, płacą 418. — Pruskie banknoty: za 100 złr. mk. ąd. talarów 98½, płacą 97½. — Cwanygiery ąd. 106½, pł. 105%. — Imperyały ros. ąd. sgr. 8 kr. 16, pł. sgr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frankowy ąd. sgr. 8 kr. 9, pł. sgr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty walońskie holend. ąd. sgr. 4 kr. 47, pł. sgr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austro-węgierskie 4 kr. 49, pł. sgr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami blok. ą. 97½, pł. 96½. — Listy zastawne galic. z kuponami ąd. 82½, płacą 82. — Obligacye indemn. z kupon. ąd. 81, pł. 80½. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1884 ą. 84½, płacą 84½.

Kursy lwowski s. d. 7 sier. — Dukát holenderski s. 4 kr. 45. — Dukát ces. s. 4 kr. 47. — Półpimperł ross. s. 8 kr. 18. — Rubel ross. s. 1 kr. 38½. — Talar prusk. s. 1 kr. 32. — Polaki kurant i pięciogłotówka s. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 s. bez kuponów s. 81 kr. 33. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kuponów s. 79 kr. 40. — 5% Polayonska narodowa bez kuponów s. 83 kr. 53.

Kursy wiadenski z 8 sierpnia. — **Metaliki** 62½. — **No**
wa pożyenska 63½. — **Akcy Banku wiod.** 998. — **Akcy ko**
lei żelaznej północ. 184½. — **Agio** od złota 7½, od srebra
5½. — **Oblig. uwola** grant. 81½. — **Pożyenska** ostatnia na
rodowa 84½. — **Promesasy galicyjskie** —

Kurs warszawski z 7 sierpnia. — Za półimperyal
ład. rs. 5 kop. 23; — Obligi skarbowe oproś kuponu, daj
rs. 89 kop. 59, wartość kuponu r. 1 k. 41%. Listy zastawne
III okresu oproś kup. 4. rs. 14 kop. 67%, wartość kuponu
kop. 7 1/2.

Kurs wrocławski z 8 sierpnia. — Banknoty austryackie 98 $\frac{13}{16}$ zł. — Banknoty polskie 94 $\frac{1}{2}$ zł. — Listy stałe polskie do wne 91 $\frac{1}{2}$ zł.; nowe 91 $\frac{1}{2}$ zł. — Listy stałe posażnicze 98 $\frac{1}{2}$ zł.; d.-proc. 87 zł.; dttto 3 $\frac{1}{2}$ proc. 86 $\frac{1}{2}$ zł. — Kolej Krakowski Górnio-Szląska 80 $\frac{1}{2}$ zł.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 sierpnia wieczorem. Z oskarżonych zamach na życie Cesarza, skazani zostali Tibenau, departyce, Grilli i Bartolotti, za którymi przemawiały okoliczności łagodzące, na 15 lat więzienia.

Paryż 9 sierpnia. Tutejsze dzienniki mówią o wypadkach w Konstantynopolu, nie dodając nic nowego. *La Patrie* donosi: Kwestya tytcząca asekuracji rolniczej nie jest jeszcze rozstrzygnięta; rząd nakaz zwołania się na nowo tym przedmiotem.

London 7 sierpnia. Dziśszego *Morning Post* zamieszcza drugi artykuł przeciwko postępowaniu p. Thouvenela. Cesarz Napoleon wysiadając na ląd z okrętu, kiedy witał księcia Alberta, spadł nagle ze skrzyni kołowej na pokład i potknął się lub niezbyt mocno.

Genua 7 sierpnia. W Spezzia odkryto świe-
- spisek między więźniami skazanymi na galery, kt-
- rych jest tam 150. Spisek ten został przysłunię-

Korespondencya austriacka pisze: Według niedoszłych tu wiadomości, Porta przesłała swoim przedstawicielom przy czterech dworach (francuski, rosyjski, pruski i sardyński), które zerwały z nią stosunki dyplomatyczne, zawiadomienie o to, co się stało i przytęm poleciła im, aby pozostali swoich miejcach, jeżeliby im nie wręczono paktów.

Constitutionnel zastępuje jak się zdaje **Moniteur** oświadczając zerwanie stosunków dyplomatycznych z Turcyą w następującej nocy, mającej całkiem rządową cechę, a podpisanej przez p. Amedeu Renée, politycznego dyrektora **Constitutionnela** **Le Pays**. Najważniejszem w tej nocy jest to, postawie działali stosownie do swoich instrukcyi. Rzecz zatem naprzód była przewidzianą. Nota brzmi:

„Dowiadujemy się, że poseł francuzki i ministrowie: pruski, rosyjski i sardyński w Stambule zawali stosunki dyplomatyczne z Portą. Jeśli nas w domości nasze nie mylą, ajenci rzezeni mieli rozkaz wymagać od rządu ottomańskiego, aby wycofał się z Multanach, a będąc oczywiście i nieprzeznaczonym gwałceniem ustawy czyli firmanu w borczego, wypracowanego w Stambule, że zgłosi Porty i reprezentantów innych mocarstw, które podpisały traktat parwiski, uznane zostały za niebyłe.”

Gdy Porta nie uznawała za stosowne oświadczyć się w tym duchu, p. Thouvenel i jego koledzy polski, rosyjski i sardyński winni byli zastosować do swoich instrukcji. Wrócimy do tego ważnego zdarzenia, które chcąc dokładnie ocenić, pozostaje nam przede wszystkim zbadać, czy i jak należało być postąpione w tych okolicznościach. Wobec tego musimy przede wszystkim zbadać, czy i jak należało być postąpione w tych okolicznościach. Wobec tego musimy przede wszystkim zbadać, czy i jak należało być postąpione w tych okolicznościach.

PROFESOR D. DIETLA.
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 5

(Nadesłane).
Panie Redaktorze!
W „Czasie” z 4go b. m. wymieniono, że i ja należałem do zebrania kwoty. Towarzystwa naukowemu przesłałem. Ma-
ją zasługę czynu nie warto było dzielić; przysłałem ja więc
w całości Sylwesterowi Tomaszewskiemu; d. ugiem co do pomysłu
i zachowa. by doktor medycyny Grzybożyk, na moje nie nie
przypada. J. ko. znany Redaktor „Czasu”, wezwany tylko by-
łem do sprawdzenia i uwierzyteliwienia rachunkowości.
Upraszam o jej uniesienie i o oskazywanie mnie z cudzych piór,
mam honor pisać się
W. P. Dobrodziej
uniożymy służy
Krynica 6 sierpnia 1857. Feliks Stobnicki.

Przyjechał na 8 do 10 sierpnia.
HOTEL POLLERA. Machalski Leon, Białkowski Wojciech,
Godek S., Nikiel Józef, Klimk Edward, Furtek Jan, Ra-
dacki Paweł, Reichenberg, Madrycy z Dębicy, Lisowski
Wacław z Pragi, Popkiewicz Szymon, Wespah Karol, Nor-
renberg Wilhelm, Skarżyński Ignacy ze Lwowa, Książko Lu-
bomirski Jerzy, Blum Zygmunt z Drezna, Bunt Maurycy,
Bahr N., Gal-wski Piotr z Oświęcimia, Hrabina Rejowa Marya
z Wiednia, Bozym Olga z Rosji, Baro Beust z Chmielowa,
Krzyszowska Maryanna i Salomea z Tarnowa, Janusiewicz
Erazm z Galicji, Kubiński Karol z Wiednia, Hr. Starzeński
Franciszek z Warszawy, Wisniewska Marya z Bochni,
Kochmeister Fryderyk z Wrocławia.

Wyjechali: Heymann Karol do Białej, Dumas Ludwik, Sze-
za Karol, May Maurycy do Opawy, Jesko Tadeusz do Pol-
ski, Skrzyński Aleksander do Tarnowa, Jasiński Ksawery do
Warszawy, Erben Wincenty do Pragi, Hrabina Bobrowska
Honoria do Tarnowa, Klimk Edward do Lwowa, Bunt
Maurycy, Gawełski Piotr do Oświęcimia, Kubiński Karol do
Warszawy, Wisniewska Marya do Bochni.

HOTEL PRZEDZESKI. August Rieacker, Erol Kegel z Dre-
zna, Edward Sachs kupiec z Berlina, Adam Górski obywat.
z Proszowic, Józef Alzy Pukalski biskup tarnowski z O-
święcimia, Edward Dzwonkowski obywat., Marcin Lesniak ka-
nonik, Franciszek Slesarczyk kanonik, Władysław Kasprzy-
kiewicz obywat., Tytus Dunin obywat. z Tarnowa, Ignacy Bo-
sowicz kupiec z Porytu, Ignacy hr. Bobrowski obywat. z Poręby.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska w. do Tarnowa, An-
drychowa, Teresa hr. Potocka, Marya Bazicka, Julia Wtyń-
ska, Emil Umiasowski w. do Tarnowa, Szymon Puse-
cki w. do Tarnowa, Urszula Schmidt w. do Tarnowa, Antoni-
na Jarontowska ob. z Karłowic, Franciszek Grabowski w. do
Berlina, Ferdynand Geissler w. do Tarnowa, Gustaw
Gasser urzędnik, Oskar Geissler obywat. z Karłowic, Karol
Witowski w. do Tarnowa z żoną z Gliwicy, Wincenty Kryp-
iakiewicz o. k. urzędnik z Sambora, Edward Hahn kupiec z Opawy,
Rudolf Czerw z Bielska.

Wyjechali: Karol Gero de Gersdorf o. k. porucznik, Emil
hr. Wurm ob. o. k. porucznik, hr. Solma o. k. rotmistrz,
Baron Grobe o. k. major, do Sedziszowa, Bonawentura Sze-
lezynski w. do Tarnowa, Melchior Kalkowski w. do
Tarnowa, Wincenty Czajkowski o. k. urzędnik do
Tarnowa, Wincenty Naszty urzędnik do Wiednia, Rudolf
Czerw do Wiednia, Franciszek Grabowski do Rosji, Win-
centy Krypakiiewicz o. k. urzędnik do Jarosławia, Edward
Hahn kupiec do Ołomuńca, Michał Prociński kupiec do Lwo-
wa.

HOTEL SASKI. Józef baron Konopka w. do Tarnowa z żoną
i rodziną z Mogilana, Antoni Szymański urzędnik z Rudna,
Ludwik Kulecki w. do Tarnowa, Emilia Piątkowska obywat.
z synem z Polski, Józef Summer doktor medycyny z Kal-
warii, Paweł Prausz, Franciszek Gottmann urzędn. z Mysło-
wic, Hr. Aleksander Krasicki w. do Tarnowa z Marienbadu, Mar-
celi Pieniążek obywat. z Limanowa, Eustachy hr. Demicki ob.
z rodziną z Wenecji, Jan Duninowski ob. z synem z Tego-
bozy, Książko Juliusz Paszyński Dr i prof. sor teologii, Jan
Pleskowski ob. z żoną z Przybrudzy, Książko Józef Kolbuszo-
wski proboszcz z Józowy, Karol Zwilling ob. do Tarnowa,
Józef Godefroy z Belgii, Władysław Jankowski w. do Tarnowa,
Józef Ludwik Dąbrowski z Górki, Ludwik Bajer ob. z żo-
ną z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
oddzienienie.
Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:
Do Dębicy... o godzinie 12tej min. 15 po południu.
o godzinie 3tej min. 5 wieczorem.
Do Wiednia... o godzinie 6tej min. 30 z rana.
o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.
Do Wrocławia... o godzinie 6tej min. 10 z rana.
o godzinie 3ej min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy... o godzinie 8ej min. 30 z rana.
Przychodzą do Krakowa:
z Dębicy... o godzinie 5tej min. 20 z rana.
o godzinie 2ej min. 35 po południu.
z Wiednia... o godzinie 10tej min. 45 z rana.
o godzinie 6tej min. 45 wieczorem.
z Wrocławia... o godzinie 11tej min. 25 przed południem.
o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy... o godzinie 2ej min. 55 po południu.
Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:
o godzinie 11tej min. 15 przed południem.
o godzinie 2ej po północy.
Z Krakowa do Dębicy:
o godzinie 3ej min. 37 po południu.
o godzinie 12tej min. 25 w noc.

Inseraty.

W dniu 13. Sierpnia r. b. o godzinie 9tej
z rana odbędzie się roczne
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Anny za duszę s. p. Olimpi
z Komarów Kleszczyński, na które pozo-
stały małżonek krewnych, przyjaciel i po-
bożną publiczność zaprasza.

Właśnie wyszło z druku i
w księgarni F. BAUMGARTENA
w Krakowie
jest do nabycia:
Krynica w Karpatach galicyjskich położona,
opisana pod względem historycznym, topo-
graficznym, klimatycznym, botanicznym, geo-
logicznym i lekarskim
przez
PROFESORA DRA DIETLA.
Z autografu niemieckiego, tłumaczył Dr. medycyny Michał
Zieleniewski. 1857. Cena 1 reński.
(807-1-3)

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

MAX HATSCHEK,
WŁAŚCICIEL INSTYTUTU OPTYCZNEGO
w Peszcie (w Węgrzech),
ma zaszczyt uważać zrobić szanowną Publiczność na swoje
OKULARY ZE SZKŁA TAK ZWANEGO FLINT-KROWNGLAS,
które między wszystkimi innymi szkłami dla swego nadzwyczajnego wzmacniania świa-
tła i twardej masy; w nowszym czasie pierwsze zajmują miejsce i podług optometru nale-
życie są oznaczone.
Potem znajduje się dla osłabionych i zapalonych oczu wielki dobór zielonych i niebieskich okularów; zalecenia
godne są szkła siwe tak zwane **Londons-Black**, które powstrzymują wnikanie się światła przesłaniających
do oczu, potem **lunettes invisibles**, które dla lekkości i trwałości od innych się odznaczają. Nie-
mniej zaleca się wielki dobór kulek, szczególnie lorniet z 12 szklami tak zwanymi **Jumelles Duchesse**,
które przy wystawie paryskiej pierwszą otrzymały nagrodę, perspektywy kieszonkowe, achromatyczne dalekowsy, i
jedynocześnie i składane mikroskopy, teleskopy, kompas z zegarem słonecznym lub bez, wodne wagi, lupy dla ze-
garmistrzów, aptekarzy, botaników mineralogów, termometry, dęte szkła i palące, łańcuszki reumatyzmowe, i
wiele innych do zawodu optycznego należących przedmiotów.
Lokal sprzedaży znajduje w Hotelu Drezdeńskim Nr 20 na dole (809-1-2)

Zmiana pomieszkania.

Najuniżeni podpisani ma zaszczyt oznajmić niniejszem wszystkim Szanownym P. T.
Pacjentom i Przyjaciołom, że odtąd mieszka nie przy ulicy Goldschmiedgasse, lecz
w sukiennicach (Tuchlauben) pod l. 557 na 2gim piętrze (obok sali To-
warzystwa muzycznego), i tamże codziennie w swych wykwintnie urządzonych pokojach
od 9ej do 1ej godziny w południe, zaś od 3ej do 5ej godziny popołudniu wszelkie
słabości ust i zębów ordynuje.

Przy tej sposobności poleca się Szanownej Publiczności, tak miejscowej, jako też i
obcojęzycznej, przy wydrzynających słabościach ust i zębów, również w po-
trzebie sztucznych (francuzkich, angielskich i amerykańskich) zębów,
lub też całych szczek, w najlepszym gatunku — odpowiednią i tanią usługą.

Będąc zawsze nieprzyjacielem wszelkiej szarlataneryi, dodaje jeszcze,
że w ciągu trzydziestoletniej działalności tutaj, szczególnie zaś od czasu 7mio-
letniego trwania swego, ogólną wziętość mającej **Wody anaterynowej do ust**, któ-
rą roczne tylko w samych monarchii do 60,000 flaszek się sprzedaje, nabył tak wielo-
stronne doświadczenia praktycznego, że z czystym sumieniem każdemu, na-
wet w najtrudniejszych wypadkach szybko i nader rzeczywistą pomoc udzielić
może.

W Wiedniu w czerwcu 1857. J. G. Popp.
praktyczny lekarz od zębów, wynalazca i uprzywilejowany
właściciel Wody anaterynowej do ust.
Tęże wody dostać można:
w Krakowie u J. Jahna.
u Th. Górskiego.
w Łowiu u C. F. Milde.
w Białej u J. Jasieńskiego.
w Bochni u P. Niedzielskiego.
w Przemyślu u E. Machalskiego.
w Rzeszowie u J. Scheitlera.
w Tarnowie u J. Jahna.
w Wadowicach u Schwärza i Holznera.
w Jarosławiu u Ignacego Bajana.
w Brodach u pani Deckert aptekarki.
w Czerniowcach u Różańskiego.
w Staniawowie u braci Czuczawa i A. Tomanka.
w Tarnopolu u C. Latinek.
u Morawetz.
w Zaleszczykach u Kodreńskiego i Spółki.
w Samborze u Kriegera i apt. Karza.
w Przeworsku u Janiszewskiego.
w Brzeżanach u B. Kadachchichta. (775-2-4)

Przy ulicy Grodzkiej
w domu Wgo Jerzego Goebela pod znakiem
ZŁOTEGO PORTEPIANU
otwartym został
SKŁAD PORTEPIANÓW
wiedeńskich, najlepszych i z ustaloną już opinią fabrykantów.
Gdy zaś rzecz taka jak Portepian kupowany raz na jakiś już przedziwny czas, wien być dobrym nie tylko co do tonu,
ale i pewnym co do swej budowy, aby po kilku latach a nawet i wreszcie czasem nie uległ częściowemu lub całkowite-
mu zniszczeniu, przeto Administracya Zakładu otwierającego tenże, starała się wejść w stosunki z takimi fabrykantami, któ-
rych instrumenta powszechnie są znane za jedno z najlepszych i najpewniejszych i dla tego jest w stanie kupującemu
ruch instrumenta powszechnie zapewnienie, że w razie okazania się jakiejś wczesnej ruiny będącej wynikiem złego wy-
użycia lub nieostrożności użytkownika, przeto Administracya przyjąłaby na siebie koszt naprawy i w razie konieczności
robu, do tej pory nazad zwróconym i przez Administracyę przyjętym będzie. Kupujący i to ma jeszcze korzyść zapewnioną,
że w jakiegokolwiek okoliczności zmuszającej właściciela do pozbycia instrumentu, tenże po odrzuceniu bardzo małego pro-
centa przyjąłby na powrót zostanie. Wzłeki fortepiana stero w zamian się przyjmują.
Wypożyczać fortepiana miesięcznie także można, w dwójki sposób, to jest, albo przez wzięcie instrumentu do domu lub
przybywszy w oznaczoną godzinę grywać na miejscu.
Przedstawiając niniejsze ogłoszenie szanownej Publiczności i Wysokiej Szlachcie mam przekonanie,
że przy rękojmi jaką z mej strony otrzymują, zechcą położyć w przedsięwzięciu żaskawo i pełne zaufanie, a z którego się
wyprowadzić całowicie będzie uśmiałem staraniem Administracyi. (780-4-6)

(777) K. k. ausschliesslich privilegiert von der medizinischen Facultät in Wien geprüfetes, unfehlbares (5-12)
Mittel zur Vertilgung
der Ratten, Hausmäuse, Hamster und
Mulwürfe.
1 kleiner Tiegel 45 kr. — 1 grosser Tiegel 1 fl. 10 kr.
steits frisch vorrätig:
in Krakau bei Herrn Josef Jahn, in Rzeszów bei Herrn L. Schittler, in Sandomierz bei Herrn Kosterkiewicz's
Tarnów „ Josef Jahn, F. Gaideczka & S. Erben.
Stanisław „ A. Tomaneck & C. „ Josef Kriegerstein, „ Tomas Jasiński.
Lemberg „ C. F. Milde. „ J. Jaklitsch. „ Czernowicz „ C. V. Krieger.
SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. wlin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Światła napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
8	328	33	+20 4	89	półn.wsch. słaby	mgła przy poziomie	mgła przy poziomie	+12 3 +22 8
10	328	30	+15 4	60	półn.zachod. „	„	„	„
9	328	83	+12 2	100	półn.półn.zach. „	„	„	„
2	328	63	+20 6	45	wschodni słaby	„	„	„
10	328	84	+14 3	81	połudn.zach. „	„	„	„
10	329	00	+11 4	89	półn.wsch. „	„	„	„

[790] Znany (4-12)
HOTEL DU NORD
w Poznaniu
przy placu WILHELMOWSKIM, polecam szanownej
Publiczności żaskawym względem.
J. N. Dzierżewski
w Poznaniu właściciel Hotelu.

Dla Rodziców i Opiekunów
Nauczyciel szkoły Głównej krakowskiej zawiadamia szano-
wanych Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku
szkolnego przyjmuję do siebie na stoł, mieszkanie i korepe-
tycyę szkolną, jako też pod zupełny dozór uczniów do szkół
tutejszych uczęszczających. — O bliższych szczegółach wia-
domość powyższą można w mieszkaniu jego N. 139 gm. IX
wprost ulicy Św. Anny za plantami. (803-3-4)

FABRYKA SPODIUM
W PRZEGORZĄCACH
w Wielkiem Księstwie Krakowskim
ma honor szanownej publiczności donieść, iż dla natłoku ob-
stalców na sztuczny nawóz (Maki spodiowej) dalsze obsta-
lunki jedynie pod **dzień 15 września** e reflektowane
będą — późniejsze zaś obstalunki o tyle tylko przyjmowane
będą, o ile fabryka zadość im uczynić będzie mogła. Z po-
wodu zmiany machin i polepszenia fabrykatu, cen maki
spodiowej odtąd po złr. 3 kr. 30 m. k. kosztować będzie.
Obstalunki przyjmują jak dotąd fabryka jak również handel
p. Rutkowskiego w Ryńku Głównym.
Kraków dnia 6go sierpnia 1857.
(803-3) **Ch. Eisenbach.**

Die pr. erste
PARQUETEN FABRIK
des
LEON SPIELER.
Fürst Meternichschen Herrschaft zu Plass in Böhmen, macht
das Hochverehrte bauführende Publikum auf ihre rühmlichst-
bekannten Parkete, zur gefälligen Abnahme aufmerksam,
Verpflichtet sich unter billigen Preisen, mit unübertrefflicher
Waare! prompt zu bedienen. Bestellungen werden auch hier
angenommen Domherrngasse N. 124. zu ebener Erde rechts!

C. k. uprzywilejowana pierwsza
FABRYKA POSADZEK (parkietów)
Leona Spieler w Plassach
w Czechoch w posiadłości księcia Meternicha zwraca uwagę
szanownej Publiczności na swe znane zaszczytne wyroby i
gotową jest służyć najprędzej swym towarem po ce-
nach najumiarkowańszych. — Zamówienia przyjmują się tak-
że tu w Krakowie przy ulicy Kanonowej N. 124 — na dole na
prawo. (793-2-3)

Posiadłość zwana
LIPKI
na Zwierzynie w najpiękniejszym położeniu, na wysokim
Widły wybrzeża z cennym mieszkaniem piwnicą i stajnią,
i z wspaniałej reki do spieniania. — Dowiedzieć się można o
warunkach w księgarni Katolickiej. (797-2-3)

Durch alle Buchhandlungen sind zu beziehen:
Hülfe, sichere, für Männer, 1c. 1c.
Von einem praktischen Arzte. Zweite Ausgabe. 54 kr.
Rathgeber für Männer
in Schwächezuständen. Oder sichere Hülfe gegen unna-
türliches Kraftlosigkeit. Von einem prakt. Arzte. Dritte Aus-
gabe der „Hülfe für Männer“ 27 kr. — Vorrätig in der
Buchhandlung von D. E. Friedlein in Krakau. (537-9-12)

NAUCZYCIELKA
doświadczona w zawodzie swoim, posiadająca język polski,
francuzki i niemiecki dokładnie, nadto wszelkie roboty kobie-
ce, i inne wiadomości, żywy sobie odpowiednio mi-
jęce nauczycielki lub towarzyszki. — Bliższa wiadomość przy
ulicy Floryańskiej gm. IV N. 530 na 2gim piętrze ustatie
lub za listami frankowanymi pod adresem T. H. ostatnia po-
czta w Krakowie. (794-2-3)

Wysłażony wojskowy posiadający język polski i
niemiecki, może się zatrudnić każdego czasu, nau-
ką przysposobioną do złożenia egzaminu na Ka-
deta, jako też jest obywatel z prowadzeniem in-
tero u o przyjęciu takowego do o. k. austriackie-
go wojska. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“.
(806-1-3)

Poszukiwana jest
GUWERNANTKA
ANGIELKA,
któraby grała dobrze na fortepianie i była zdolna do ukoń-
czenia edukacyi dla dorosłej panienki — z warunkiem, iżby
cokolwiek posiadała język francuzki i niemiecki — wreszcie
może być Francuzką, byle język angielski gruntownie znała!
Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej Nr 117 pierwsze
piętro. (796-2-3)

Ostrzeżenie.
Podpisany właściciel domu Nr 55f gmina V przy ulicy
Floryańskiej, ostrzega przebieżną Publiczność, iż sklep
w tymże domu, w którym obecnie znajduje się skład obuwia
damskiego, nie może być wynajmowany bez wiedzy jego, a
tym pewnie poddźwierawiony, nadto właściciel rzeczono-
go domu oświadcza, że wynajmujący narażonyby został tylko
na zawód.
(805-2-3) **Jan Cymbler.**

Antoni Czaphrński, rządca drukarni.